Co Słychać



Nr 26. 8. VII. 1942. 6d.

Zjazd w Bradford.

/Fr.Z./ Najstarsze w W.Brytanii Towarzystwo Brytyjsko-Polskie, założone przez oddanego przyjaciela Polski p.Tomasza NEALE, zwróciło się do Władz Wojskowych Polskich o przysłanie harcerzy żołnierzy do Bradfordu, celem nawiązania łączności z tamtejszą młodzieżą.Dzięki życzliwości naszych władz grupa 4o żołnierzy I.Korpusu oraz 6 lotników polskich wyjechało do Bradfordu w dniach od 5. do 7.VI.42 r. Polacy byli gośćmi od chwili przybycia i byli przyjęci nadzwyczaj serdecznie. Po powitaniu i wspólnej fotografii dziennikarskiej na dworcu Polacy odbyli konferencję w Kwaterze Boys Brigade, organizacji pokrewnej Skautingowi i bardzo życzliwej dla sprawy polskiej. 5 czerwiec 42 r. przejdzie do historii szkolnictwa bradfordzkiego. W 3o szkołach tak powszechnych, jak i średnich odbyły się odwiedziny, pogadanki o Polsce, prowadzone były lekcje historii i geografii Polski. Program i materiał bardzo starannie przygotowany.Kilka tysięcy młodzieży brytyjskiej napewno poraz pierwszy widziało żywego Polaka-Zołnierza. Zwiększyły się szeregi młodych przyjaciół Polski, bo takich tylko przez żywy kontakt można zjednywać. To jest ogromny wkład i kapitał z którego korzyści czerpać będzie Polska w przyszłości.



GRUPA UCZESTNIKOW ZJAZDU W BRADFORD /fot.Czoł.FilM.W.P./

Z przemówień i dyskusji działaczy młodzieży na dwuch konferencjach zorganizowanych w ramach uroczystości można wnioskować, że sprawa współpracy Polsko-Brytyjskiej znalazła głęboki oddźwięk.
Były i uroczyste momenty w programie i tak generał Haller z delegacją harcerzy złożył wizytę Lordowi Mayorowi miasta i dyr.Board of Education, oraz złożył wieniec kwiatów w kształcie harcerskiego krzyża na grobie nieznanego żołnierza. Poczem odbyła się defilada wszystkich organizacji młodzieży. Dużo ożywienia zrobiło Jamboree skautowe. Kilka pieśni w czasie ogniska nadanych zostało do radia przeznaczonych jako audycję dla kraju. /ciąg dalszy na str.619/.

Przedziwny Mr. Cripps.



Tygodnik nasz starannie przestrzega zasady nie zamieszczania życiorysów żyjących wybitnych osobistości. Chodzi nam o uniknięcie tak rozpanoszonego obyczaju "składania hołdów", podkreślania "zasług i wiekopomnych czynów" itp. Czasem jednak konieczne są odstępstwa od wytycznej linii programowej. Takim człowiekiem którego życie warto poznać, a o którym można pisać - zwłaszcza jeśli się jest Polakiem - bez cienia posądzenia o "hołdownicze" skłonności - jest Sir Stafford Cripps, wicepremier brytyjski. Kariera polityczna Crippsa w obecnej wojnie przypomina poniekąd dojście do władzy Churchill'a. Tak - jak pod wpływem klęski w Norwegii - pod naciskiem opinii publicznej,ustąpił rząd Chamberlaina a Churchill utworzył swój pierwszy gabinet, tak samo pod wpływem bolesnego rozczarowania upadkiem Singapore,opinia publiczna przeforsowała wejście Crippsa na drugie po premierze stanowisko. Ostatnio uderzyć musiało wszystkich, że podczas pobytu Mołotowa w W.Brytanii nie słyszało się wcale nazwiska Crippsa,że nie było jego fotografii ani podczas uroczystego podpisania paktu, ani przy przyjeździe czy odjeździe sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, tak wyspecjalizowanego już w podpisywaniu międzynarodowych umów. Nie staramy się zgłębić przyczyn tej charakterystycznej -naszym zdaniem nieobecności, ale po prostu rejestrujemy fakt. Artykuł nasz oparty jest na amerykańskim COLLIER'S MAGAZINE w którym ukazał się niedawno p.t. "THE AMAZING MR. CRIPPS", napisany przez Patrycję Strauss. Sądzimy, że to co piszą Amerykanie o brytyjskim mężu stanu będzie bardziej dla naszych Czytelników interesujące,niż biografie czy życiorysy, zaczerpnięte z miejscowych wydawnictw.

Sir Stafford Cripps sprawuje oficjalnie obowiązki lorda strażnika tajnej pieczęci. Skomplikowany ten tytuł ukrywa pod archaiczną nazwą stanowisko wicepremiera, który wolny od trudu kierowania jakimś resortem może poświęcić się całkowicie planowaniu na daleką metę linii wytycznych brytyjskiej polityki. Równocześnie - jako "leader" Izby Gmin,reprezentuje Cripps rząd w tej Izbie i odpowiada na zapytania w kwestii ogólnej linii politycznej.

Cripps nie ma ani specjalnego daru krasomóstwa ani też zdolności zjednywania sobie tłumów. Jego ogromna, niezwykła zaiste popularność polega na tym, że Cripps od lat całych trzyma się twardo swoich zasad, swoich przekonań. Nie jest związany żadnymi węzłami z przeszłością. Żyje teraźniejszością i celem jego jest pokonanie Niemiec i Japonii nie dlatego,aby uratować Imperium Brytyjskie ale wyłącznie dlatego,aby przeciętnym, szarym ludziom było na świecie dobrze."Lud" brytyjski widzi w nim swego człowieka. I słusznie.

Od pierwszych kroków w życiu publicznym Cripps występuje zdecydowanie przeciwko nierównościom, przeciwko dysproporcji między bogactwem a biedą, przeciwko temu co dla przeciętnego konserwatysty jest normalne, oczywiste. Od pierwszej chwili swej działalności Cripps domaga się bliskiej współpracy z Rosją, swobody dla Indii, poważnej pomocy dla Chin, zdecydowanego bojkotu Japonii i mocnego przeciwstawienia się hitleryzmowi. Te hasła, dzisiaj dla każdego jasne i oczywiste nie zawsze były popularne.

Sir Stafford Cripps wszedł do Izby Gmin w roku 1929 z ramienia Partii Pracy. Jego pierwsze wystąpienia cechowała wyszukana uprzejmość i niezmienność stałych ataków przeciwko ówczesnemu rządowi konserwatywnemu. Ale twardość przekonań Crippsa spowodowała wkrótce konflikt z zarządem Partii Pracy. Kierownicy partii przekonali się bowiem, że nowy poseł rozciąga swą krytykę także i na władze partyjne. Wezwano go więc,aby był lojalny wobec partii. Cripps cenił wyżej lojalność wobec własnych swoich przekonań. To też wkrótce został skreślony z Labour Party co dało konserwatystom sposobność do złośliwej uwagi, że socjaliści pozbywają się swoich najlepszych mózgów. Członkowie partii konserwatywnej patrzyli zawsze na Crippsa z pewnego rodzaju mieszanym uczuciem - podziwu i podrażnienia. Z pochodzenia,stanowiska społecznego i wysokości rachunku bankowego Cripps był naturalnym niemal przyrodzonym członkiem Partii Konserwatywnej. Dobrze ubrany, wykształcony w ekskluzywnej szkole Winchester, rasowo wyglądający arystokrata, który wiele podróżował, najmłodszy syn bogatego Lorda Parmoor, to wszystko predystynowało go do wstąpienia do Partii Konserwatywnej. Cripps odziedziczył po swoim ojcu przeświadczenie, że pieniądz pociąga za sobą większą odpowiedzialność i większe obowiązki służenia sprawie publicznej. Lord Parmoor wybitny prawnik i konserwatywny członek parlamentu, który później wstąpił do partii socjalistycznej,był wielkim zwolennikiem kościoła. W ciągu swego życia starał się postępować tak,aby wcielać praktyczne chrześcijaństwo w czyn. Ten ideał przelał na swe dzieci. Obecne przemówienia Crippsa, które powodują, że go się określa jako "niebezpiecznego rewolucjonistę" albo jako "czerwonego",to nic innego, tylko właśnie próba wcielania zasad chrześcijańskich w życie.Cripps jest zdania, że nie tylko w niedzielę trzeba stosować przykazania kościelne,ale trzeba je przestrzegać w ciągu całego tygodnia,w ciągu dnia pracy. Podstawą powinien być nie pieniądz, nie majątek ale dobro jednostek.

Cripps miał duże powodzenie,jako bardzo wzięty adwokat. Znany był z tego, że brał największe honoraria. Przez kilka lat ostatnich jego roczny dochód wynosił około L:50.000. A jednak prawo było drugim przedmiotem zainteresowania Crippsa. Początkowo poszedł on w kierunku nauki ścisłej i pracował w osobistym laboratorium sławnego chemika Sir Williama Ramsay a. Rezultaty jego pracy badawczej były doskonałe. Zupełnie niespodzianie nie radziwszy się nikogo rzucił nauki ścisłe i zaczął studia prawne. Zanim jednak wszedł do adwoka-

tury wybuchła wojna 1914 roku. W ciągu pierwszego roku był kierowcą samochodu ciężarowego we Francji. Potem jednak rząd zorientował się, że usługi jego mogą być potrzebniejsze na innym stanowisku i przeniesiono go na kierownika dużej fabryki środków wybuchowych.Pod koniec wojny kiedy Cripps dochodził do trzydziestki zaczęła się jego kariera prawna. W ciągu dwóch lat był już znany jako wzięty adwokat.

W 193o roku w 41 roku życia został mianowany generalnym prokuratorem przez rząd socjalistyczny. Wtedy też otrzymał od króla tytuł rycerski. 20 lat pracy w adwokaturze nie zmieniło przekonań Crippsa co do wartości klas rządzących."Płacą oni wprawdzie ogromne honoraria za to,żebym ich wyciągnął z kłopotów" - wyraził się kiedyś - "ale nie waham się ani na chwilę i twierdzę, że klasy pracujące są znacznie bardziej uzdolnione do rządów, niż właściwe klasy rządzące". Cripps jest bodajże jedynym Anglikiem, który może na zebraniu którego uczestnicy pochodzą z warstw pracujących, mówić o "ludziach prostych". Gdyby ktokolwiek inny spróbował tak się wyrazić, audytorium byłoby oburzone, ale w ustach Crippsa nabiera to innego znaczenia. Mali, szarzy ludzie wiedzą, że jest bogaty, że pochodzi z innej klasy społecznej, ale wierzą jego politycznej rzetelności.Specjalnie górnicy cenią go wysoko. W roku 1934 był wybuch w kopalni w Gresford, wskutek wybuchu zginęło 265 górników. Miesiąc później rozpoczęła urzędowanie specjalna rządowa komisja śledcza.Wobec tej komisji Sir Stafford Cripps reprezentował interesy federacji górniczej. Komisja dała rezultaty nieoczekiwane. Ze zwykłej formalistycznej pracy komisji wydobyto dzięki Crippsowi daleko idące wnioski co do warunków pracy w przemyśle górniczym. Dyrektora kopalni aresztowano, co miało bardzo dobre skutki,jeżeli chodzi o cały przemysł górniczy. Stworzono specjalną królewską komisję, która zajęła się badaniem warunków bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Ale nie wiele osób wie o tem, że Cripps za swoje usługi i prowadzenie sprawy nie wziął żadnego honorarium.

Sprawy międzynarodowe były oddawna przedmiotem zainteresowania Cripps'a. W roku 1933 wbrew wszystkim głosił, że wojna jest nieunikniona a w 1934 przestrzegał przed niebezpieczeństwem faszyzmu, który wciągnie świat cały w wojnę jakiej przedtem jeszcze nie było. Prasa konserwatywna a zwłaszcza TIMES bagatelizowały te przepowiednie Cripps'a. Po podpisaniu przez Sowiety paktu z Niemcami nawet po wypowiedzeniu wojny,Cripps ciągle jeszcze stał na stanowisku, że należy nawiązać jaknajserdeczniejsze stosunki z Rosją. Wyjechał z Londynu w listopadzie 1939. Spędził pierwszą zimę obecnej wojny na politycznej podróży po całym świecie. Odwiedził Nehru, swego starego przyjaciela w Indiach, prowadził przyjazne rozmowy z Czang-Kai-Szekiem. Z Chin poleciał do Moskwy na to żeby rozmawiać z Mołotowem. Już w 36 godzin później wyleciał spowrotem do Chin aby znaleść się w Japonii. Tam rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych Arita. Samolotem przybył do San Francisco. Spędził lo dni w Stanach

Zjednoczonych na rozmowach,w których przekonywał, że pakt sowiecko-niemiecki może być unieważniony o ile Anglia i Ameryka zgodzą się na przyjazną i gospodarczą współpracę z Rosją Sowiecką. W 6 tygodni później Churchill, który wtedy właśnie objął rządy po upadku gabinetu Chamberlaina,wezwał Cripps'a do objęcia stanowiska ambasadora w Moskwie.

Cripps przyjął chociaż nie było to bez ofiar. Zrezygnował bowiem z najwyżej w Anglii płatnej praktyki adwokackiej na to,aby objąć niepłatne stanowisko ambasadora. Ale pieniądz nigdy nie miał dla niego znaczenia decydującego. Nowa praca wydała mu się bardzo interesująca. Blichtr i szych służby dyplomatycznej pozostał mu całkowicie obcy. "Ile razy ktoś zwraca się do mnie Ekselencjo" - mówił kiedyś do przyjaciół - "zawsze oglądam się za siebie,czy przypadkiem nie stoi za mną jakiś prawdziwy Ekselencja". Mało mówiono o jego działalności w Moskwie. Przebył tam jeden rok. Potem z początkiem czerwca 1941 roku wśród pogłosek, że Niemcy koncentrują swe wojska na granicy rosyjskiej, Cripps przybył do Londynu. W dziesięć dni później Hitler zaatakował Związek Sowiecki. Niemal natychmiast Churchil przemówił przez radio i to w sposób tak zdecydowany, że jasne było, że premier brytyjski nie był zaskoczony niemiecką agresją.

12 lipca Cripps,który powrócił już przedtem do Moskwy, podpisywał pakt anglo-sowiecki. Doprowadził wreszcie do tego co uważał za cel polityki brytyjskiej. Pół roku później zrezygnował ze stanowiska ambasadora i wrócił do Anglii. Naród i prasa powitały go z wielkim entuzjazmem. Tak wielkim entuzjazmem,z jakim spotykał się dotąd tylko Churchill. Kiedy Cripps pierwszy raz po powrocie z Rosji przemawiał przez radio,ludzie w całym kraju, od Szkocji aż do Kornwalii, byli przy głośnikach. Przemówienie okazało, że Cripps nie zmienił się, pozostał człowiekiem wiernym swoim zasadom. Zarzucał Brytyjczykom, że nie śpieszą się z wysiłkiem wojennym. Prasa zaatakowała go za krytykę rządu Churchilla, ale miliony Brytyjczyków zrozumiały Cripps'a i nadal widziały w nim swego człowieka.

Stał się on odrazu sztandarowym człowiekiem dla tych,którzy przedtem przeciwni byli poglądom jego. Obecnie przyznają, że jego zalecenia polityczne są naprawdę potrzebne dla uniknięcia klęski.
23 marca Cripps przybył do Indii. Był on jedynym człowiekiem,któremu indyjscy przywódcy mogli zaufać, bo Cripps nie zmienił swego przekonania i nie zaczął nagle głosić hasła, że Indiom powinno się dać niezawisłość, ale powtarzał to od wielu lat.

Cripps ma obecnie 53 lata. Wiek który jeżeli porównać z przeciętnym wiekiem członków parlamentu byrytskiego jest raczej młodzieńczy. Ale już 12 lat temu,wkrótce po pierwszym wystąpieniu Cripps'a na terenie Izby Gmin - premier Baldwin wyraził się o nowym pośle z robotniczych zaułków Bristolu: "Oto przyszły premier brytyjski".

Nowa granica.

Wprowadzony przez nas przed kilku miesiącami DZIAŁ GOSPODARCZY cieszy się uznaniem naszych Czytelników. Wywołuje głosy, korespondencje, odpowiedzi i sprostowania. Może wywoła i szerszą dyskusję szerszą. To też chętnie zamieszczamy nowy artykuł na tematy gospodarcze, tak żywo wszystkich dotykające. Oto co pisze redaktor naszego działu ekonomicznego :

/Dr.S.Z./ Sprawy gospodarcze łączą się nierozerwalnie z zagadnieniami politycznemi. Nikt nie może dyskutować przyszłości gospodarczej, rozwoju tej czy innej dziedziny produkcji, rozmiarów konsumpcji, kierunku w jakim na podążać handel świata itp. itp., bez - choćby ogólnej - orientacji, jak wyglądać będą po tej wojnie warunki polityczne, jak ukształtuje się ogólna sytuacja międzynarodowa, jakie będą "ramy polityczne", w których mają żyć i rozwijać się poszczególne narody. Bez znajomości tych podstawowych zagadnień wszelkie dyskusje na tematy gospodarcze, robią takie same wrażenie, jak np. dyskusje prowadzone nad zagadnieniem budowy systemu kanałów na księżycu, lub projektem nawodnienia pustynnej części tego ciała niebieskiego. Dlatego też doskonale rozumiem dlaczego np. tygodnik "THE ECONOMIST" - będący w chwili obecnej niewątpliwie najlepiej redagowanym czasopismem gospodarczym w tym kraju - poświęca tyle miejsca i uwagi zagadnieniom politycznym. I to zarówno bieżącym - rozwojowi sytuacji wojennej - jak i przyszłym - planom organizacji świata powojennego.

W zeszycie 19 "Co Słychać" kończąc nasz artykuł omawiający rozwój Lease and Lend pisaliśmy na stronie 450: "Stany rozprężają się, rosną na siłach z szybkością nieprawdopodobną. Niewątpliwie one stanowić będą czynnik decydujący przy końcu obecnej wojny." I tak jest niewątpliwie. A czynnikiem niesłychanie pocieszającym i pozwalającym na patrzenie z optymizmem na przyszłość świata, jest niewątpliwy fakt dojrzewania politycznego społeczeństwa Stanów, wykazywania zarówno przez przywódców politycznych, jak i przez opinię publiczną coraz to większego zrozumienia dla roli, jaka czeka Stany Zjednoczone tak w czasie tej wojny jak i - co jest bodaj jeszcze ważniejsze - po jej zakończeniu. Kierownictwa w budowie nowego świata politycznego i gospodarczego.

W ostatnim zeszycie wzmiankowanego przez nas tygodnika "THE ECONOMIST" znajdujemy artykuł p.t. "The New Frontier" z wywodami którego pragniemy zapoznać naszych czytelników. Dwóch wybitnych przedstawicieli Ameryki zabrało ostatnio głos na temat przyszłej organizacji świata. Jednym z nich był ambasador Stanów w Londynie p.Winant,który przemawiając do górników w Durham oświadczył: "Swiat dzisiejszy i świat jutra wymaga odwagi. Jestem przekonany - na podstawie obser-

wacji tutejszego społeczeństwa, jak i na podstawie znajomości społeczeństwa amerykańskiego, że nie zbraknie nam tej odwagi. Będziemy mieć odwagę zwalczenia nędzy, tak, jak dziś mamy odwagę walki z faszyzmem. A odwagę tę musimy przemienić na działanie, z tą samą energią i z tą samą jednomyślnością celów, jaka cechuje nas w naszem braterstwie zdobytem w tej wojnie".

Drugim mówcą amerykańskim - który poruszył ten sam temat - był podsekretarz stanu p.Sumner Welles. Mówił on swoim rodakom o wielkiej pracy jaka stoi przed nimi, która "w każdem rozumieniu tego słowa jest NOWA GRANICA - granicą o nieograniczonych rozmiarach - granicą dobrobytu i szczęścia ludzkości. "Należy zaś pamiętać, że słowo "granica" posiada wprost magiczny wpływ na publiczność w Stanach Zjednoczonych.Istnienie wolnej przestrzeni na Zachodzie uważane jest w Stanach za główny czynnik rozwoju gospodarczego Ameryki w drugiej połowie XIX wieku. Otwierało ono nieograniczone możliwości i dawało możność ucieczki z przepchanego, rozbudowanego i statycznego Wschodu. Uchroniło ono od powstania sztywnych klas społecznych, ponieważ pokrzywdzony czy niezatrudniony mógł się zawsze przenieść do kraju wolnego, taniego, niezamieszkałego, znajdującego się poza "granicą". Ostatnie doświadczenia osłabiły nieco tezę, że ucieczka ta jest zawsze pomyślna i sprowadza dobrobyt, ale niemniej wyrażenie o "nowej granicy" wywiera wciąż jeszcze duży wpływ na społeczeństwo amerykańskie. Tem bardziej charakterystyczne jest,że użył tego określenia p.Sumner Welles cieszący się w Stanach opinią wielkiego realisty. I, że jego mowa - przyjęta entuzjastycznie przez całą prasę, była w dalszym ciągu poświęcona omówieniu spraw bardzo konkretnych. P.Sumner Welles zapoznał słuchaczy z swoimi poglądami na bieg wypadków,jaki musi być natychmiast po zwycięstwie. Mówił więc o konieczności wymierzenia surowej i sprawiedliwej kary tym wszystkim, którzy popełnili okrucieństwa w czasie tej wojny.Sprzeciwił się zawarciu prędkiego pokoju, uważając, iż poprzedzać go musi długi okres zawieszenia broni,połączonego z całkowitą okupacją terytorium nieprzyjacielskiego, w czasie którego zostanie przeprowadzone całkowite rozbrojenie, oraz zorganizowana międzynarodowa siła policyjna, "która czuwać będzie nad zapewnieniem pokoju dla wszystkich narodów, zanim nie zostanie stworzony nowy system generalnego bezpieczeństwa,zapowiedziany w Karcie Atlantyckiej". Sumner Welles nie ominął okazii dla przypomnienia swoim słuchaczom błędów,popełnionych przez politykę amerykańską po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Nie było jeszcze wypadku by oficjalny przedstawiciel sfer rządowych potępił - w sposób równie gwałtowny - "sobkostwo materjalne", "ślepotę", oraz "politykę zaściankową" Stanów Zjednoczonycj z lat 192o-tych, jak również brak zrozumienia problemów międzynarodowych także przez inne mocarstwa,odpowiedzialne za pokój światowy. Wydaje się, że w tem miejscu p.Sumner Welles miał na myśli przedewszystkiem W.Brytanię. W szczególności zaatakował on uprzywilejowane mniejszości w tych krajach - lecz w pierwszym rzędzie w Stanach -

które doprowadziły do zniszczenia handlu światowego, byle tylko zachować - a nawet powiększyć - własne zyski, doprowadzając w ostatecznym rezultacie do ruiny własnych rodaków i torując drogę militaryzmowi i dyktaturom.

P.Summer Welles przeszedł następnie do omówienia środków jakie rząd Stanów Zjednoczonych zamierza użyć po obecnej wojnie, dla zapewnienia współpracy Zjednoczonych Narodów. Za fundament wszystkiego uważa on układy trwałego schematu Lend-Lease, które oparte na układzie podpisanym z W.Brytanią 23 lutego br., zostały zawarte dotychczas z : Chinami, Rosją, Norwegią, Holandią, Belgią, Polską i Grecją. Układy te - poza załatwieniem sprawy dostarczania sprzętu wojennego na różne fronty świata, - wytyczają także główne linie powojennej polityki gospodarczej, a to przez przyjęcie zasady, że : "prowadzona będzie wspólna akcja mająca na celu rozwój produkcji, zatrudnienia, oraz wymiany dóbr i zwiększenia konsumpcji, które to czynniki są niezbędnemi fundamentami wolności i dobrobytu wszystkich narodów. Do wyeliminowania wszelkich form polityki dyskryminacji w handlu międzynarodowym, do zmniejszenia barier celnych i taryf utrudniających ten handel."

Mówi się przy tem wyraźnie, że system Lend-Lease nie może stanowić więzów dla handlu międzynarodowego, lecz przeciwnie winien zwiększyć stosunki i obroty gospodarcze. Niewątpliwie decydujący będzie kierunek administrowania Lend-Lease'm, od tego zależeć musi rozwój powojennych stosunków gospodarczych w świecie.

Odnośnie tych zagadnień należy podkreślić niezmiernie charakterystyczny i ciekawy artykuł pióra p.Herbert Feis'a, wysokiego urzędnika State Department, specjalisty od spraw gospodarczych, a który ukazał się na łamach znakomitego kwartalnika amerykańskiego "FOREIGN AFFAIRS". Poglądy zawarte w tym artykule stanowią - jak autor zaznacza na wstępie - jego osobiste poglądy. Niemniej warto poznać jakie myśli przenikają ludzi, zajmujących poważne stanowiska w administracji waszyngtońskiej, ludzi którzy niewątpliwie odegrają wybitną rolę w kształtowaniu przyszłej polityki gospodarczej Stanów wobec reszty świata. Otóż p.Feis w swoim artykule zatytułowanym "Odbudowa handlu po wojnie", stawia następujący projekt na przyszłość: rząd Stanów będzie na początku każdego roku otwierać poszczególnym państwom odpowiednie kredyty na zakupy maszyn, surowoów itp. odpowiednio ustalonych. Po wyczerpaniu tego kredytu państwo dłużnicze otworzy z kolei odpowiednie kredyty na zakup towarów jakich ono może dostarczyć. O ile w danym roku kredyty te nie zostaną wykorzystane, wówczas automatycznie ulegają one skreśleniu, poprostu przepadają.

System p.Feisa - w gruncie rzeczy - sprowadza się do tego o co polityka traktatowa polska walczyła przed wojną od lat, a mianowicie do dania możności płacenia faktycznie towarem za towar. Jest to w rzeczywistości jedyna możliwość dla uczciwego państwa-dłużnika wywiązywania się z swoich zobowiązań. Plan p.Feisa ma ten plus, że daje moż-

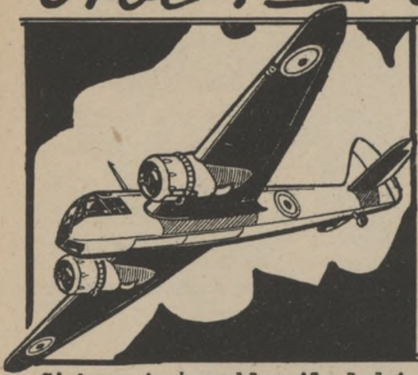
ność Prezydentowi Stanów - z góry, gdy uzna on to za celowe - skreślania kredytów otwartych przez państwa dłużnicze. Innemi słowy umożliwia bezinteresowną pomoc np. w pierwszym etapie odbudowy ekonomicznej państw środkowo i południowo-wschodniej Europy i dźwignięcie ich w krótkim przeciągu czasu do poziomu zachodnio europejskiego, co stanowi podstawowy warunek równowagi gospodarczej i stałości politycznej świata powojennego, a leży tem samem również w interesie Stanów. Jednym z najbardziej pocieszających faktów jest olbrzymie zainteresowanie, okazywane w Stanach, dla zagadnień organizacji powojennej świata. George Galloway podaje w swojej pracy p.t. "POSTWAR PLANNING IN THE UNITED STATES" listę i omówienie działalności ponad stu publicznych i prywatnych organizacji, które badają najrozmaitsze zagadnienia świata powojennego. W skład ich wchodzi 35 organizacyj rządowych, powołanych jedynie dla przepracowania problemów jakie będą musiały być rozwiązane po zakończeniu wojny. Niewątpliwie znaczna część tych materiałów posiadać będzie jedynie znaczenie historyczne. Inne stanowić będą li tylko punkt wyjścia do dalszych prac w zależności od ostatecznego stanu rzeczy którego dzisiaj nikt przecież w 100 % przewidzieć nie może.

Jest niesłychanie ważne by odcinek tych prac był należycie dopilnowany i "obesłany" przez przedstawicieli Polski. Czynniki odpowiedzialne zato, muszą pamiętać, że te organizacje, komitety, komisje - i jak się tam one zwą - stanowią poprostu kuźnie w których wykuwają się kanony przyszłej polityki Stanów - decydującego mocarstwa świata. I, że my nie możemy być tam nieobecni. Interesy Polski - i to Polski w szerokim ujęciu tego słowa - winny tam być dopilnowane. Ekipy pierwszorzędnych speców powinny tam walczyć o naszą przyszłość gospodarczą, o nasze "miejsce pod słońcem", udział w korzystaniu z bogactw tego świata. Nie wolno zapominać, iż wojnę prowadzi się nietylko w mundurze! I, że my musimy dbać o interesy nieobecnego Kraju, który ma usta zakneblowane przez najeźdźców.

Wróćmy jednak do THE ECONOMIST'A. Zdaniem jego główną wytyczną prac wszystkich tych komórek jest taki plan, któryby doprowadził do pełnego wyzyskania sił roboczych, a jednocześnie zapewnił wykorzystanie wszelkich surowców i środków produkcji.

Największem osiągnięciem prez. Roosevelta był t.zw. "nowy ład". Czytelnicy "CO SLYCHAC" zapoznali się z jego zasadami i jego wynikami w kilku ostatnich zeszytach w artykułach omawiających to dzieło. Obecnie ambicją Amerykanów jest przygotowanie programu drugiego "New Deal" - tym razem dla całego świata. Wierzymy, że dzieło to będzie uwieńczone takiem samem powodzeniem jak "nowy ład" Nr.1. Jest to konieczne dla dobra całej ludzkości. Ze w walce pomiędzy "nowym ładem" Hitlera, oznaczającym niewolę i zagładę dla setek milionów ludzi - a "ładem" Roosevelta niosącym dobrobyt i trwały pokój całemu światu zwycięży ten ostatni. Ze siły dobra, miłości bliźniego, swodoby jednostki - zapanują nad mocami zła, nienawiści rasowej, niewoli wszystkich ludów pod jarzmem "Herrenvolku". I to właśnie będzie tą nową granicą - dzielącą stary, zbankrutowany świat, od nowego, lepszego jutra.

Noc 1ooo bombowców.



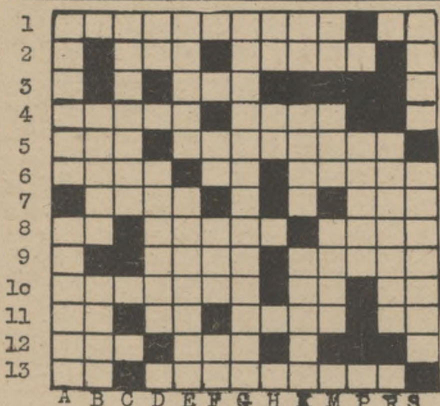
/J.S./ Od czasu zbombardowania Kolonii i Ruhry przez powietrzną armadę wynoszącą ponad tysiąc bombowców, wielu ludzi zastanawia się nad tym czy skoncentrowanie tak wielkiej ilości samolotów nad ograniczonym obszarem i w krótkim stosunkowo czasie jest pod względem organizacji proste. Odpowiedź na to daje wywiad przeprowadzony przez korespondenta "SUNDAY EXPRESS", GODFREY'A WINNA, z dowódcą Bomber Command, marszałkiem lotnictwa Harrisem. Wywiad ten streszczamy :

Ciekawy jest problem ilu ludzi potrzeba aby jeden bombowiec całkowicie zaopatrzyć i przygotować do wyprawy bombowej, Jeśli chodzi o wielkie bombowce, jak Stirlingi, Halifaxy czy Lancastery trzeba od 4o do 5o ludzi na jeden bombowiec. Co robi tylu ludzi przy każdym bombowcu ? Najlepiej zilustruje to kilka przybliżonych cyfr. Personel, utrzymujący maszynę w porządku składa się z mechanika, elektrotechników, zbrojmistrzów i specjalistów od ekwipunku, razem ośmiu ludzi. Pozatem jest cały sztab pracujący w "Ops", ambulansach czy to rozwożący kawę dla załóg. Dalej kucharze, gońcy, telefoniści, biuraliści, wszyscy mają pełne ręce roboty. Czyli, że przy organizowaniu raidu tysiąca bombowców pracuje cała armia złożona z 4o do 5o.ooo ludzi. Widać więc, iż przygotowania nie są łatwe. Obiekt bombardowań ustala Gabinet Wojskowy na podstawie wniosków Ministerstwa Lotnictwa oraz Ministerstwa Wojny Ekonomicznej. Oba te Ministerstwa mają swoje plany i pragną z natury rzeczy niszczyć głównie obiekty przemysłowe. Ze względu na utrzymanie tajemnicy wojskowej dowódca Bomber Command nie powierza nikomu nazwy celu. Podawane są tylko możliwe cele dla przeprowadzenia planowania dla każdego z osobna. Rano, w dniu odlotu załóg na raid odbywa się decydująca konferencja. Z pośród setek pracowników Bomber Command w konferencji biorą udział dwaj najwyższi oficerowie : Marszałek Lotnictwa Saundby i Komandor Lotnictwa Harrison wraz z dwoma oficerami wywiadu, z których jeden jest "specem" od upatrzonego celu, drugi zaś od obrony ogniowej, jaką mogą napotkać na swej drodze załogi bombowców. Pozatem są obecni nawigator i obserwator mający za sobą doświadczenia wielu raidów i mogący dać najlepsze wskazówki co do ustalonej trasy. Jest wreszcie i "oficer planujący". Musi on odpowiedzieć na dwa pytania : jeżeli wysłanych zostanie tyle i tyle bombowców, jaka godzina jest najdogodniejsza do działania nad celem oraz jaka jest najbezpieczniejsza droga do celu i z powrotem.

Jasne jest, że publiczność nie może spodziewać się tego rodzaju masowych ataków co tydzień. Nie jesteśmy jeszcze w stanie organizować bez przerwy tak ogromnych raidów. Ale wierzę, iż wkrótce przyjdzie czas, iż będziemy mogli co noc wysyłać tysiąc a nawet więcej bombowców, jeżeli tylko warunki atmosferyczne na to nam pozwolą.

I gdy ten dzień nadejdzie, niedaleki będzie koniec wojny. Powinien kres wojny nastąpić w ciągu 4 do 6 miesięcy od rozpoczęcia takiego stałego, na ogromną skalę bombardowania. Niestety, nie da się jeszcze określić kiedy się ono zacznie, chociaż już wkrótce i Amerykanie będą brać udział w nalotach na Niemcy, a poważna ich liczba studiuje już teraz nasze metody planowania i przeprowadzania nalotów na nieprzyjacielskie obiekty.

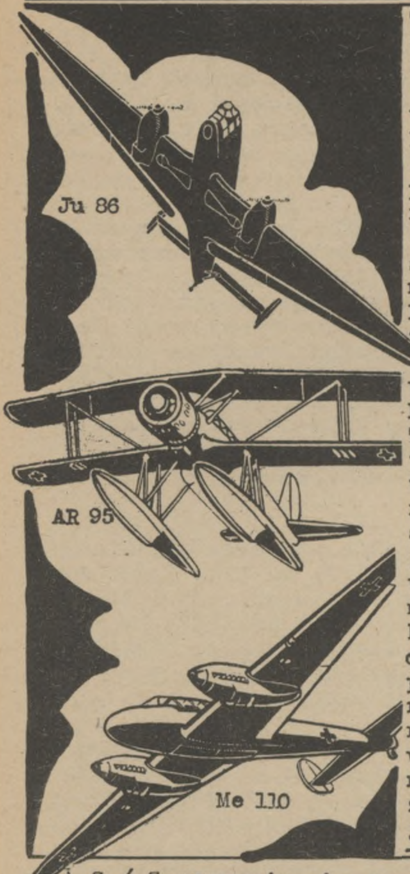
Krzyżówka.



/ułożył A.W./

WYRAZY POZIOME: 1A.Przekazanie; 4A.Djabeł po rosyjsku; 5A.Imię męskie; 6A.Jeszcze go nie rozbito; 8A.Litera /fonet./;1oA.Niezawsze ma sztuczne zęby; 11A.Litera /fonet./; 12A.Okres w rozwoju świata; 13A."Tak" po angielsku; 2C.Czy Niemcy go użyją?; 7B.Znak;8D.Największy podpalacz - skończył śmiercią samobójczą /wspak/; 9D.Zle bez niego tańczyć /wspak/; 11D.Wielokrotnie wspominany w"Zyciu pszczół"Metearlincka /wspak/; 13D.Zamieszkały - po angielsku; 3E.Sztuka - po francusku; 5E.Ileż go zużywają grafomani!; 12E."...nie gęsi,iż swój język mają" - on to napisał; 6F.Ku górze - po ang.; 2G.Dzięki niej możliwy jest postęp; 4G.Jego bajki nie straciły na aktualności; 11G.W baśniach występuje jako starzec z długą siwą brodą; 6K.Zbiór zasąd regulujących wzajemny stosunke ludzi; 9K.Bug do niej wpływa/wspak/; 1oK."To be... not to be" - brakujący wyraz;8M.Drapieżnik /zwierzę/;. 7P.Dzień po niemiecku /wspak/;1R.Przyimek;1oR.Partykuła; 11R.Przyimek /wstecz/; WYRAZY PIONOWE: 1A.Jeszcze neutralna: 8A.Nadmiar;4B.Powód zatamowania ruchu;1oB.Nic - a jednak Spitfire ma z nim dużo kłopotu;1C.Zna się na rolnictwie;1D.Przyimek;6D.Dobry środek przy katarze;1E.Ubiór;7E.Utwór muzyczny;5F.Przyimek;8F.Chodzi tyłem;12F.Wykrzyknik;1G.Dowolne wytłomaczenie;1H.Jeden z czterech /wspak/;4H.Przyimek;1K.Skrót typu samolotu;4K.Tytuł arabski;9K.Mieszkają w Afryce;1M.Litera /fonet./wspak;4M."Pieszczoch"po ang.;8M.Popularny na polach jesienią;5P.Nierób;5R.Materiał;1S.Utrudnia walkę w Libii;6S.Teoria dziedziczności cech charakteru.

"Luftwaffe" i jej siła.



Ostatnie wydarzenia na wszystkich frontach a zwłaszcza klęska libijska, która spowodowała przesunięcie całej kampanii na obszar Egiptu, - wywołały nie tylko surową krytykę w Izbie Gmin i Lordów, ale także na łamach prasy. Wytworzył się nawet pewnego rodzaju nastrój niedoceniania sprzętu, personelu czy możliwości brytyjskich sił zbrojnych. Oczywiście nastrój ten jest chwilowy nie można bowiem zapominać, że Libia czy Egipt jest wymarzonym terenem eksperymentalnym dla działań wielkich jednostek zmechanizowanych i zmotoryzowanych. Tego rodzaju marsze jak Sidi Barani - Bengazi i odwroty Bengazi - Tobruk były już kilkakrotnie na tym teatrze wojny przeżywane. Dlatego warto może zapoznać się ze spokojnym, rzeczowym i bardzo trzeźwo napisanym artykułem pisma THE AEROPLANE, omawiającym obecny stan niemieckich sił powietrznych. Autor nie porównuje niemieckiej Luftwaffe pod względem jakościowym czy ilościowym do R.A.F., ogranicza się tylko do przeprowadzenia porównania pomiędzy siłami lotnictwa niemieckiego w r.1941 a rokiem obecnym. I to porównanie wypada zdecydowanie na niekorzyść naszego przeciwnika. Posłuchajmy jak autor artykułu zapatruje się na obecny potencjał bojowy Luftwaffe.

/A.S./ Zapoznanie się z siłą powietrzną Niemiec w chwili obecnej doprowadza nas do wniosku, że LUFTWAFFE jest zarówno ilościowo jak i pod względem ilościowym słabsza od Luftwaffe z roku 1941.

Jakkolwiek tego rodzaju twierdzenie może się wydawać nazbyt optymistyczne, to jednak potwierdzają je fakty. Wyposażenie w sprzęt lotniczy uległo w roku ubiegłym poprawie. Jednakże wprowadzenie przez Luftwaffe nowych typów samolotów myśliwskich czy bombowych nie może wyrównać braków w innych dziedzinach.

Przyczyny tych braków są w krótkości następujące :

1/ ubytek doświadczonych dowódców i wytrawnych pilotów,
2/ mniej staranne szkolenie,
3/ konieczność rozczłonkowania Luftwaffe dla użycia na różnych teatrach wojny,
4/ ciężkie straty,poniesione w Rosji i na innych frontach,
5/ ograniczenie produkcji spowodowane atakami R.A.F. u,
6/ spadek produkcji lotniczej,w porównaniu do wytwórczości Aliantów.

PERSONEL.

Kośćcem personelu latającego Luftwaffe było kilkanaście tysięcy byłych lotników z Legionu "Condora", który walczył w Hiszpanii. Stanowili oni w Europie awangardę pilotów. Posiadali doświadczenie w taktyce nowoczesnej walki. Z tego Legionu rekrutowali się wszyscy znani Dowódcy Grup i Brygad myśliwskich i niemal wszyscy piloci mający poza sobą ponad 70 zwycięstw. Nieżyjący już płk. Mölders, mjr.Wick i Balthasar,obecny inspektor lotnictwa myśliwskiego płk.Golland, dowódcy brygad myśliwskich ppłk.Lützow, mjr.Tranloff i Oesan należeli do Legionu Condora. Większość kawalerów "Zelaznego Krzyża" brała udział w wojnie hiszpańskiej.

W zimowej kampanii w Rosji Luftwaffe poniosła ciężkie straty podobnie jak i armia niemiecka. Do tego dodać należy straty poniesione nad Maltą oraz w walce z lotnictwem myśliwskim R.A.F.'u nad Francją i Holandią. W miesiącach zimowych zwiększyła się niepomiernie w niemieckich pismach ilość nekrologów lotników, którzy przeszli jeszcze zaprawę w hiszpańskiej wojnie.

Ilość wypadków lotniczych była znaczna a ponadto stany bojowe Luftwaffe zmniejszyły się jeszcze na skutek przydziałów doświadczonego personelu latającego do szkół lotniczych, sztabów i na stanowiska administracyjne,gdzie poszukiwano ludzi z odpowiednim doświadczeniem. Ponadto szereg oficerów Luftwaffe /dopiero po wojnie dowiemy się ilu ich było/ przeniesiono do innych rodzajów broni;dla przykładu podać można, że jeden z byłych pilotów Legionu Condora został mianowany dowódcą łodzi podwodnej.

Tysiące lotników,szkolonych od chwili wybuchu wojny,brało już udział w akcji. Mimo, że wielu z nich nie ustępowało odwagą i sprawnością swym starszym kolegom, to jednak brak im było tego długoletniego doświadczenia jakie posiadali za sobą ich koledzy z kampanii hiszpańskiej.

Wyszkolenie ich ponadto nie było tak staranne jak personelu zawodowego lub tego, który został wcielony do jednostek operacyjnych w pierwszych 18 miesiącach wojny.

Od czasu bitwy lotniczej o Anglię, kiedy Luftwaffe poniosła pierwsze ciężkie straty, przyśpieszono szkolenie personelu lotniczego,celem dotrzymania kroku Imperialnemu planowi wyszkolenia lotniczego.

Dla otrzymania odznaki pilota trzeba było w Niemczech przed wojną mieć wylatanych 200 godzin i przejść specjalny kurs operacyjny przed pójściem do dywizjonu.Obecnie dla otrzymania dyplomu pilota wymagane jest wylatanie loo godzin, doświadczenie zaś operacyjne nabywa się zazwyczaj w jednostce bojowej. Ze względu zaś na to, że dobór kandydatów nie jest obecnie tak staranny,jak był przed wojną,poziom przeciętnego pilota niemieckiego w chwili obecnej musi być niższy niż był rok temu a tymbardziej,niż w chwili rozpoczęcia wojny.

SPRZET.

Dywizjony Luftwaffe biorące udział w walkach na głównych teatrach wojny, zwłaszcza zaś nad kanałem, wyposażone są w lepszy sprzęt lotniczy niż rok temu. Me lo9 Fl i F2 oraz Focke-Wulf 19oH mają lepsze osiągi niż Me lo9E. Me llo C zastępowane są przez Me 21o; ponadto nadchodzą wiadomości z Rzeszy, że zakłady Focke-Wulf'a nadal prowadzą doświadczenia z Fw 187, który ma być samolotem szturmowym. Zaprzestano produkcji masowej samolotów typu Henschel Hs126 i zaczęto zastępować je lepszym typem Fw 189, który jest dwu-kadłubowcem, przeznaczonym do przeprowadzania rozpoznania i atakowania celów naziemnych. Z nowych bombowców tylko Dornier Do 217 jest już w służbie. Tylko niewielka ilość niezwykłego kształtu trzymiejscowych samolotów rozpoznawczych Blohm Voss Bv 141, czterosilnikowych He 177 i nowych czterosilnikowych Junkersów Ju 91,była do tej pory w służbie. Wchodzą one dopiero do produkcji masowej i użycie ich w większych ilościach w najbliższej już przyszłości jest mało prawdopodobne - chyba,żeby okazały się prawdziwe meldunki o masowej od pewnego czasu produkcji nowych typów na terenie Polski i o trzymaniu ich w rezerwie. Gdyby jednak nawet tak było, to wyszkolenie personelu na tych nowych typach zajmie wiele miesięcy i to może częściowo tłomaczyć zmniejszoną działalność Luftwaffe na wielu frontach w czasie ubiegłej zimy.

Sam sprzęt nie zadecyduje jeszcze o uzyskaniu przewagi w powietrzu, zależy to w dużym stopniu od wyszkolenia

załóg; są zaś dowody na to, że niemiecki personel lotniczy z r.1942 nie jest jeszcze w stanie całkowicie wyzyskać posiadane nowe maszyny.

STAN ILOSCIOWY.

Najważniejszym jednak punktem w naszych rozważaniach jest ilościowy stan maszyn posiadanych przez Luftwaffe. Nie ulega wątpliwości, że jest on obecnie niższy niż był w chwili rozpoczęcia kampanii rosyjskiej. Stan liczbowy Luftwaffe oceniany był wówczas na 6.500 samolotów pierwszej linii. Spadł on do 4.500 maszyn pod koniec 1941 r., obecnie zaś nie powinien wiele przekraczać 5.000 maszyn bojowych.

Ten ubytek ilościowy nie jest zrównoważony wyższą jakością maszyn. Może to mieć miejsce, gdy przeciwnik nie rozporządza równie dobrym sprzętem lub gdy można go zmusić do rozdrobnienia swych sił na dużym obszarze. Sytuacja jednak w jakiej znajduje się Luftwaffe jest całkowicie odmienna. Lotnictwo Sprzymierzonych dysponuje sprzętem przynajmniej tej samej jakości, Luftwaffe zaś jest rozczłonkowana i nie może skoncentrować swych sił, tak jak to miało miejsce na początku wojny. Musi ono obecnie osłaniać te kraje, które zostały przez Niemców zagarnięte.

UGRUPOWANIE W R.1941.

W momencie rozpoczęcia kampanii w Rosji gros dywizjonów Luftwaffe znajdowała się na froncie wschodnim w oczekiwaniu na posiłki, zwłaszcza jeśli chodzi o dywizjony myśliwskie. Posiłki te ściągnięte z frontu zachodniego, przybyły na południowy i środkowy odcinek frontu do połowy lipca.

Gdzieindziej pozostawiono tylko stosunkowo nieznaczne siły. Korpus lotniczy gen.Geissler'a został odwołany z Sycylii i posłany na wschód. W półn.Afryce znajdowało się zaledwie 200 maszyn. Do tego, wszystkie prawie jednostki Luftwaffe, które brały udział w kampanii bałkańskiej i w walkach o Kretę, zostały przesunięte na Ukrainę.

W samych Niemczech, osłona myśliwska, zwłaszcza zaś osłona przez myśliwców nocnych, była słaba. Gen.Kammhuber zajęty był organizacją brygady myśliwców nocnych, która miała być wyposażona w bardziej nowoczesne, udoskonalone typy maszyn. W tym czasie w służbie znajdował się przestarzały dwupłat Arado Ar 68 i Heinkel He 51, choć również była w akcji pewna ilość He 113 i Me 110. Two-

rzona wówczas brygada myśliwców nocnych miała być wyposażona w Me 1o9 dla przychwytywania, Me 1oo jako maszyny pościgowe i Ju 88 B jako maszyny pościgowe i dla działań zaczepnych nad terenem nieprzyjaciela. Dywizjony myśliwców nocnych były pierwotnie przeznaczone dla osłony tak ważnych obiektów, jak Hamburg, Brema, Wilhelmshaven i Emden. Brygada Kammhubera była w tym czasie dopiero w stadium organizacji i nawet w lipcu 1941,osłona przez myśliwce nocne była bardzo słaba,z wyjątkiem tylko rejonu Hamburga.

Główne zatym siły Luftwaffe były zgrupowane na froncie wschodnim i zachodnim, podczas gdy dwa inne fronty w Afryce i na Bałkanach odgrywały tylko rolę podrzędną.

Strategia lotnicza.

Czytelnicy nasi pamiętają nazwisko Aleksandra Seversky'ego, byłego lotnika carskiej armii, który, po tamtej wojnie osiedlił się w Stanach jako konstruktor samolotów i zyskał sobie imię jednego z najlepszych rzeczoznawców lotniczych USA. Ale fachowość Seversky'ego nie sprowadza się tylko do technicznej strony samolotów. Jego specjalnością jest jest bojowe ich zastosowanie. W rozważaniach na temat właściwego kierunku dozbrojenia Ameryki Seversky stał się w roku ubiegłym zdecydowanym teoretykiem strategii lotnictwa jako broni samodzielnej, niemal wyłącznej. Streszczaliśmy w roku zeszłym jego artykuł, w którym głosi, że ciężkie bombowce mogą wojnę rozstrzygnąć. Obecnie , kiedy japońskie działania na Dalekim Wschodzie pokazały dowodnie, że w działaniach na wielkie odległości samolot oparty o lotniskowiec może zadać ogromne straty, Seversky stawia tezę, że powiększenie zasięgu bombowca przy jednoczesnym powiększeniu jego nośności i dostatecznym uzbrojeniu - może umożliwić użycie na wielką skalę lotnictwa działającego nie z pokładu awiomatki lecz z dalekich baz lądowych. Rozważania jego umieszczamy rozmyśnie tuż po artykule o LUFTWAFFE, na którą się często powołuje, dowodząc, że jej niepowodzenia nie przesądzają zagadnienia.
/Jotes/

Lotnictwo szło ostatnio naprzód milowymi wprost krokami. Rozumie się, iż odpowiednio do rozwoju,wzrastał i wpływ lotnictwa na życie. Podczas wojny zaś na przebieg wojny. To też nasuwa się pytanie czy lotnictwo nie odegra ostatecznej i decydującej roli, czy nie rozstrzygnie toczących się obecnie gigantycznych zapasów. Major Aleksander Seversky, jeden z poważniejszych ekspertów lotniczych Stanów Zjednoczonych podaje w swej ostatniej książce "Victory Trough Air Power" bardzo ciekawe na ten temat

spostrzeżenia. Rozpoczyna on swą książkę od ostrzeżeń obywateli Stanów Zjednoczonych, a mianowicie:

1. Szybki wzrost zasięgu siły powietrznej dowodzi niezbicie, iż pewnego dnia Stany Zjednoczone mogą się stać obiektem bombardowania w takim samym stopniu, jak dzisiaj W.Brytania.
2. Ci, którzy w to nie wierzą usypiają czujność społeczeństwa, co w rezultacie moze doprowadzić do wytworzenia się nastrojów podobnych do "mentalności Linii Maginot" we Francji.
3. Ażeby uniknąć powyższej ewentualności należy zbudować siłę powietrzną o zasięgu światowym dla której nie było by zbyt dużych przestrzeni. Tego rodzaju przygotowanie wymaga nie tylko masy samolotów ale przedewszystkim nowej wojskowej organizacji i nowych koncepcji strategicznych.
4. Pomimo wielu braków nie ma podstaw do pesymizmu. Ameryka posiada wszelkie dane na to ażeby wygrać wyścig na polu utrzymania światowej przewagi powietrznej.

Zasięg samolotów wzrasta tak szybko, iż Ocean Atlantycki przestanie być w ciągu najbliższych dwóch lat przeszkodą naturalną, a Ocean Spokojny straci to znaczenie w ciągu 3 lat; a zasięg 40,000 km t.j. odległość naokoło świata, będzie w ciągu 5 lat praktycznie osiągalny.

W tym wypadku każde państwo będzie mogło rzucić swą siłę powietrzbą na każdy punkt globu bez posiadania pośrednich baz. Wskutek tego każdy kraj będzie narażony na napad z najodleglejszego punktu. Uderzenia będą mogły być przeprowadzane z baz krajowych, niezależnie od odległości i od istnienia lub nieistnienia na drodze oceanów, czy też pomocniczych baz. W rzeczywistości naród, który zechce zapanować w powietrzu nię musi nawet czekać na praktyczne osiągnięcia zasięgu 40,000 km. Wystarczy zasięg 24,000 km gdyż oznacza to promień uderzenia ponad 10,000 km groźny dla wszystkich większych państw ich miast i przemysłowo-strategicznych centrów.

Postęp w aeronautyce jest ogromny, tak w materiałach używanych do budowy, jak i wydajniejszym zużyciu paliwa, czy w ogólnym aerodynamicznym wykończeniu. Nie będzie to zdradzeniem tajemnicy jeżeli powiemy, że jesteśmy w stanie produkować dzisiaj i stosować praktycznie silniki o mocy 8.000 KM. Wyobraźmy sobie bombowiec, zaopatrzony w sześć takich silników o łącznej sile 48,000 KM, t.j. sile, którą posiada nowoczesny pancernik, zamiast stosowanych dzisiaj 4 silników a 2.000 KM, t.j. łącznie

8.000 KM. Taka maszyna przy wprowadzeniu najnowszych udoskonaleń - już zresztą dziś stosowanych - łatwo dokona lotu naokoło świata bez lądowania !

Jeszcze niedawno ludzie nie zdawali sobie sprawy z roli, jaką odegrała LUFTWAFFE w umożliwieniu armii lądowej szybkiego opanowania terenu w walkach w Polsce, Norwegii, na Zachodzie, na Bałkanach, czy na Krecie. Junkersy 87, lepiej znane jako nurkowce Stuka zapisały się najmocniej w pamięci żołnierzy i uchodźców cywilnych. Tak w Polsce, jak i na Zachodzie nurkowce Stuka okazały się jednym z najpoważniejszych elementów "Blitz-kriegu", wywołującym popłoch i demoralizację wśród żołnierzy i teroryzując ludność,a tym samym przyczyniając się do szybkiego upadku broniących się krajów.

Nurkowce Stuka oddały Niemcom pierwszorzędne usługi w pierwszej połowie wojny na kontynencie, gdy działały one jako instrument pomocniczy sił lądowych, zdolnych do natychmiastowego wyzyskania potężnej powietrznej akcji, polegającej na terorze i zaskoczeniu, a nie posiadającej przeciwnika zdolnego do odparcia tej akcji. To samo można zastosować i do całej siły powietrznej Niemiec z niedużymi odchyleniami.

Kiedy Luftwaffe rozpoczęła samodzielne działanie przeciwko Anglii,odrazu okazały się wszystkie jej wady. Ciosy, które Luftwaffe mogła zadawać były ograniczone małym stosunkowo zasięgiem, powolnością, słabą siłą ognia i słabym opancerzeniem. To było też jedną z przyczyn porażki nad W.Brytanią. To też pokazało, że Luftwaffe,jako broń samodzielna nie mogła jeszcze dać poważniejszych rezultatów. Nie było bowiem armii lądowej, która mogła by natychmiast wyzyskać chwilową dezorganizację spowodowaną przez naloty.

To pierwsze niepowodzenie Hitlera nauczyło nas wiele o organizacji, możliwościach i sposobie działania Luftwaffe, i o jej sprzęcie. Ogólnie biorąc bombowce niemieckie były szybkie, ale ta szybkość szła kosztem zdolności bojowych.Niemcy zmniejszyli zasięg, nośność,opancerzenie i uzbrojenie, ażeby powiększyć szybkość samolotów. Promień działania bombowców, w pełni obciążonych, nie przenosił 1ooo km co stanowi połowę zasięgu maszyn brytyjskich. Przeciętny ładunek bomb nie przewyższał jednej tony. Pozatem wielką wadą bombowców była ich niedostateczna zdolność obrony. Bardzo często spotykały się one z ośmiu lufami samolotów brytyjskich, mogąc im prze-

ciwstawić tylko jedną. Ta krótkowzroczność Niemców co do uzbrojenia rzuca się w oczy choćby dlatego, że nawet podczas ubiegłej wojny bombowce były lepiej uzbrojone niż te, które Hitler posłał na zawojowanie Anglii. Trzecia Rzesza budowała piękne maszyny z zastosowaniem ostatnich zdobyczy aerodynamicznych. Były one dobrze wykonane i skonstruowane, z myślą o wygodzie pilota, ale nie pomyślano o zaopatrzeniu ich w dostateczną ilość bomb, pancerz i siłę ognia, któreby zapewniły maszynom możność dotarcia do celu, wykonania zadania i bezpiecznego powrotu do baz.

Lotnictwo niemieckie nie było właściwie nastawione na przebijanie sobie drogi przez broniącego się w powietrzu przeciwnika. A było to niezbędne aby zdobyć panowanie w powietrzu nad W.Brytanią. Niemcy liczyli, że potrafią zniszczyć samoloty brytyjskie na ziemi, tak jak im się to udało w Polsce i we Francji. Ale ówczesne lotnictwo brytyjskie jakkolwiek słabe liczebnie, posiadało jednak pierwszorzędne zalety pod względem bojowym. Konstruktorzy brytyjscy poświęcili naprzykład szybkość bombowców na korzyść lepszego ich uzbrojenia, większego zasięgu i ładunku bombowego. Wyszli z prostego założenia, iż jeżeli bombowce i tak nie mogą uciec przed pościgowcami,to szybkość ich odgrywa drugorzędną rolę. R.A.F. stała jakościowo wyżej. Ten jeden fakt pokrzyżował plany niemieckie i kto wie czy nie wywarł decydującego wpływu na bieg przyszłych dziejów ludzkości.

Jest niezaprzeczonym faktem, że właściwości jakościowe brytyjskiego lotnictwa przyczyniły się do unicestwienia w zarodku niemieckiej inwazji. Te właściwości choć mało znaczące w porównaniu do ogromnej na owe czasy powietrznej armady niemieckiej, zrównoważyły jednak w wielkim stopniu przewagę liczebną Hitlera.

Gdy niepowodzenia niemieckiego lotnictwa stały się widoczne, Niemcy poczęli stale zwiększać naloty pod względem ilości maszyn, by w ten sposób pokryć niedomagania konstrukcyjne i taktyczne. Okres "Bitwy o W.Brytanię" wykazał niezbicie małą wartość tak niemieckiej strategii powietrznej, jako też i wyekwipowania ich samolotów. Siedem lat niemieckich przygotowań skończyło się niepowodzeniem. Jedynie lądowe zwycięstwa na kontynencie przyćmiły fakt, że Luftwaffe, świetnie współpracująca z armią, poniosła oczywistą klęskę w prawdziwej, niesfałszowanej walce powietrznej. Niemcy popełnili tyleż błędów na polu lotnictwa, co i inne narody. Tylko okoliczność, iż zaczęli oni budować swą siłę powietrzną wcześniej i na większą skalę dała im czasowo pozory przodownictwa.

Na podstawie wyników "Bitwy o W.Brytanię",wielu amerykańskich krytyków wojennych stanęło na stanowisku,że siła powietrzna nie może samodzielnie zwyciężyć nieprzyjaciela.Jest to pogląd nie tylko błędny ale i szkodliwy, który może źle wpływać na amerykańską strategię powietrzną.Fakt, że Niemcom nie udało się wyrzucić Anglików z powietrza nie oznacza, iż tego rodzaju akcja jest wogóle niemożliwa. Oznacza jedynie, iż Niemcy nie byli do niej odpowiednio przygotowani. Możnaby tak samo twierdzić,iż jeżeli jakaś armia nie osiągnęła zwycięstwa, to w ogólności żadna armia nie zdoła zdobyć decydującego rozstrzygnięcia.

Krytyka wojny powietrznej rozróżnia rodzaj popełnionych przez Niemców błędów, przez co daje możliwości ich uniknięcia. Poucza też jak osiągnąć decydujący wynik za pośrednictwem siły powietrznej. Błędy te są następujące :

1/ Próba bombardowania kraju przeciwnika bez posiadania odpowiedniego uzbrojenia do pobicia jego siły powietrznej. Gdyby niemieckie bombowce, zamiast posiadanych trzech pojedyńczych karabinów maszynowych były zaopatrzone w opancerzone wieżyczki z czterema armatkami, Hitler mógłby zaoszczędzić sobie 75 % swych strat. Znacznie więcej brytyjskich samolotów zostałoby zestrzelonych, co z kolei mogło by dać przewagę w powietrzu Niemcom.

2/ Błędny wybór celów. Tysiące samolotów i pilotów bombardujących Londyn mogło być w tym że czasie użyte dla bombardowań kluczowych centrów przemysłowych,przedewszystkim związanych z budową myśliwców, jak naprzykład fabryki silników Rolls-Royce'a, jak również fabryki Spitfire'ów, Hurricane'ów, a przedewszystkim baz brytyjskiej siły powietrznej. W wyniku akcja ta dałaby podwójny rezultat, gdyż eliminowałaby wiele jednostek z możliwości użycia ich potem w walce.

3/ Niedostateczna siła bombardowania z powodu małej nośności bombowców.

4/ Brak ciągłości akcji. Akcja bombardowania była często przerywana dzięki brakowi jasnej strategicznej myśli i niezbędnego taktycznego przygotowania. Przerwy oczywiście dały tak brytyjskiej sile powietrznej, jak też i ludności czas do odsapnięcia, usunięcia gruzów, czy ugaszenia pożarów, zdobycia świeżej energii, użytej do lepszej obrony, dzięki nabywanemu doświadczeniu.

Lapidarnie można powiedzieć, że Niemcy użyli nieodpowiedni sprzęt lotniczy, w nieodpowiedni sposób i w nieodpowiednim miejscu.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO LICEUM HANDLOWEGO W GLASGOWIE.

K O M U N I K A T Nr.3.

Wobec licznych zapytań odnośnie uprawnień jakie daje ukończenie Liceum Handlowego - Dyrekcja podaje, że :
Na podstawie ustawy o ustroju szkolnictwa zawodowego oraz okólnika Ministra W.R. i O.P. z dnia 8.maja 1937 r. absolwenci Liceum Handlowego mają prawo wstępu do szkoły wyższej /na wydział/pokrewnego zawodu na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących.
Wstęp do szkoły wyższej /lub na wydział/niepokrewnego zawodu uzależniony jest od złożenia odpowiednich egzaminów uzupełniających.
Na podstawie &2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8.listopada 1929. o zakładach naukowych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska urzędniczego - w państwowej służbie cywilnej - w brzmieniu nadanym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17.października 1932. prawo do zajmowania w państwowej służbie cywilnej stanowiska urzędnika II kategorii na równi z absolwentami liceum ogólnokształcącego.
Na podstawie art.49 ustawy z dnia 23.maja 1924. o powszechnym obowiązku służby wojskowej - w brzmieniu nadanym jej obwieszczeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 12.lipca 1933. - prawo do skróconej służby wojskowej.
Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dyrekcja Państwowego Liceum Handlowego - 6 Crown Circus, Glasgow W.2.

K O M U N I K A T Nr.4.

Odnośnie wpisów do Państwowego Liceum Handlowego w Glasgowie i programu naukowego podaje się następujące wyjaśnienie:
1.EGZAMIN WSTĘPNY odbędzie się dnia 28. i 29.lipca br. Godzina i miejsce egzaminu zostaną podane w terminie późniejszym. Osoby, którym do egzaminu wstępnego potrzebne są podręczniki względnie skrypty winny to w zgłoszeniu podać, wymieniając przedmiot.
Potrzebne skrypty lub podręczniki zostaną przesłane. Egzamin z języka obcego dotyczy języka francuskiego lub niemieckiego.
2.UTRZYMANIE. Uczniowie będą mogli, na własne życzenie korzystać z internatu na następujących warunkach:
a/ osoby pobierające tylko billeting - za zrzeczeniem się go na rzecz kierownictwa internatu; b/ osoby względnie dzieci osób zarabiających do Ł 25 miesięcznie płacą na miesiąc 28 sh.; c/ osoby względnie dzieci osób zarabiających do Ł 35 miesięcznie płacą na miesięc Ł 3.1o.-; d/ osoby względnie dzieci osób zarabiających do Ł 50 miesięcznie płacą na miesiąc Ł 5.10.-; e/ osoby względnie dzieci osób zarabiających powyżej Ł 5o miesięcznie płacą na miesięc Ł 7.10.-; f/ wojskowi służby czynnej - bezpłatnie.
Uczennice na życzenie znajdą pomieszczenie na bardzo przystępnych warunkach w klasztorze.

3.PROGRAM NAUKOWY OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE PRZEDMIOTY: organizację i technikę handlu, korespondencję handlową, organizację i technikę reklamy, arytmetykę handlową, księgowość, towaroznawstwo, geografię gospodarczą, ekonomię, prawoznawstwo, stenografię, pisanie na maszynach, zagadnienia życia współczesnego, język angielski, francuki lub niemiecki, religię, język polski i historię Polski.
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Państwowego Liceum Handlowego - 6 Crown Circus,Glasgow W 2,tel.Western 4411.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO LICEUM HANDLOWEGO w Glasgow

/ciąg dalszy ze str.598/.
Na polanie pięknego parku bradfordzkiego młodzież skautowa znalazła się w rękach Polaków, którzy prowadzili zbiórki o Polsce,po polsku. W niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele katolickim, poczem Polacy wygłosili pogadanki o Polsce we wszystkich oddziałach Boys Brigade. Reszta czasu poświęcona była rodzinom u których Polacy mieszkali. Po południu w jednym z kin Bradfordu wyświetlono film o Polsce, przyczem największą atrakcją był dodatek filmowy z całej uroczystości. Nie zapomniano także i o dziewczętach. W grupie polskiej znalazło się 5 druhen harcerek, które również odwiedzały szkoły a przedewszystkiem były gośćmi Girl Guides /skautek/.
Gwarno i rojno było w Swietlicy Tow.Anglo-Polish, gdzie podziwialiśmy jak nasze gosposie Angielki mówiły pięknie po polsku, tam czuliśmy się jak u siebie w domu. Pragniemy tą drogą najserdeczniej podziękować Zarządowi Tow.Anglo-Polish, szczególnie p.Nealowi,naszym gospodarzom u których znaleźliśmy tyle gościny oraz paniom ze Swietlicy za smaczne kanapki i herbatę. Miasto Bradford pamiętać będzie na długo naszą wizytę, zapisali się Polscy harcerze w sercach jego zacnych mieszkańców. Myśli nasze płynęły z tej pięknej uroczystości do kraju, do naszych Rodzin, do naszej młodzieży, by tam w kraju czuli nasze bijące serca.

„Co Słychać"

CENA NUMERU 6d. PRENUMERATA KWARTALNIE 6/-
REDAKCJA I ADMINISTRACJA :
43, CHARLOTTE SQUARE, EDINBURGH.

Tel.: 30021

Treść numeru:

Okładka: Wiosna w Londynie w trzecim roku wojny

/fot. THE TOPICAL PRESS/

Published by Dr Stefan Kossak, Edinburgh.
Printed by The Munro Press, Limited, Perth.